

MARIA MAJCHRZAK

Bajka

O Jasiu i konikach



Twórcy ludowi - dzieciom

MARIA MAJCHRZAK

Bajka o Jasiu i konikach



Ilustrowała

ROZALIA SZYPUŁA

Stowarzyszenie Twórców Ludowych
Lublin 1990





Miał Jasio dwa konie —
Siwka i Gniadego,
nad jego koniki
nie ma piękniejszego!

Siwek — zgrabny, młody,
byстрыm okiem błyska,
nogą w kamień puka
aż iskierka pryska.

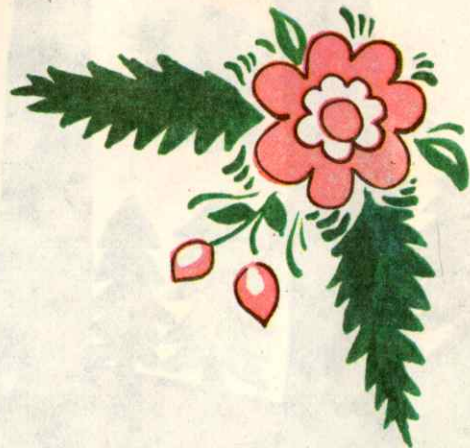
Gniady — z czarną grzywą,
ogon falowany,
gładziutki, błyszczący,
jak wymalowany.



Zapręga raz Jasio
koniki do wozu,
do milej Kasi go
galopem zawiozą.

Pędzą konie, pędzą
przez las i olszynę.
Niedługo powitasz,
chłopcze, swą dziewczynę.

Pędzą konie, pędzą...
Wtem nagle zwolniły,
stanęły, szarpnęły,
kołem zawadzily.





Zachrapały głośno,
złękły się, spłoszyły,
ogony podniosły,
uszy potuliły.

Skoczył Jasio z wozu,
patrzy — w środek drogi
wielki kamień stoczył się
koniom pod nogi.

Zaciął z góry batem,
na kamień zamierzył,
świsnął bat w powietrzu
i w kamień uderzył.

Sapnęły konie z ulgą,
Na Jasia spojrzaly;
kamień się potoczył —
zwykły kamyk mały.

Patrzy Jasio, patrzy
oczom nie dowierza —
przed nim droga bita
wprost na zamek zmierza.

A zamek to piękny:
z wielkimi oknami,
złotem połyskują
trzy baszty z wieżami.







Naokoło drzewa
równo posadzone —
sosny, dęby, buki
i jodły zielone.

Skoczył Jasio na wóz,
szarpnął lejcami —
ruszyły konie naprzód
do zamkowej bramy.

Otwiera się brama
i na zamek wiedzie.
Jaś w swoje dwa konie
po alejach jedzie.

Brzęczą podkóveczki
Gniadego i Siwka,
po dziedzińcu złota
iskiereczka pryska.

Wyszedł król na progi
w swej złotej koronie.
— Jasiu, chłopcze drogi
sprzedaj mi te konie.

Dam ci dziesięć koni,
dodam worek złota,
bo na twe koniki
przyszła mi ochota.









Ucałuj na zgodę
mą rękę w pokorze,
to ci na dodatek
karetę dołożę.

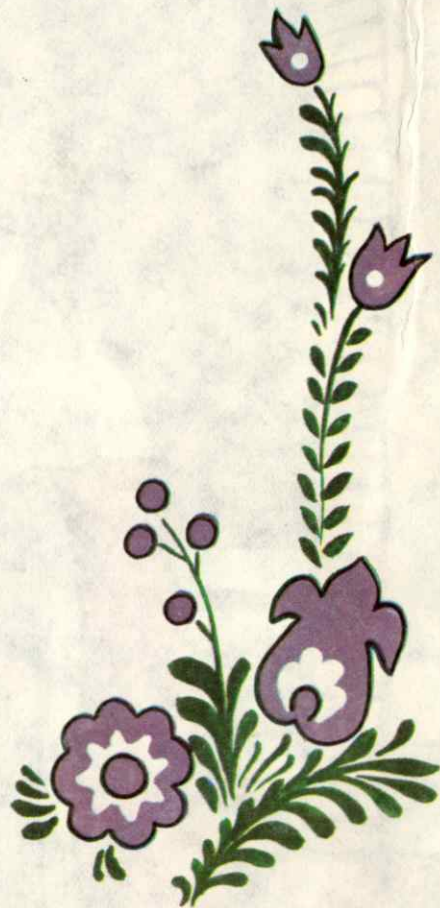
Słucha biedny chłopiec,
kłania się królowi,
lzy płyną mu z oczu,
żal koni Jasiowi.

Jakże je zostawić,
aż żal serce ściska,
jakże oddać konie —
Gniadego i Siwka.


Usiadł król na tronie,
przygląda się, czeka.
— No, Jasiu, odpowiedz,
nie radzę ci zwlekać.

— Królu mój jedyny,
miłościwy panie,
rozkazem jest dla mnie
to twoje żądanie.

Oddam ci swe konie,
choć serce me płacze,
lecz spełnij warunek
nim je z oczu stracę.







A gdybym tak wjechał —
jak tu teraz stoję —
na Siwku na wieżę,
wcale się nie boję.


Na wieżę, na basztę,
tam w górę, wysoko,
gdzie ptak tylko siada
lub dosięga oko.

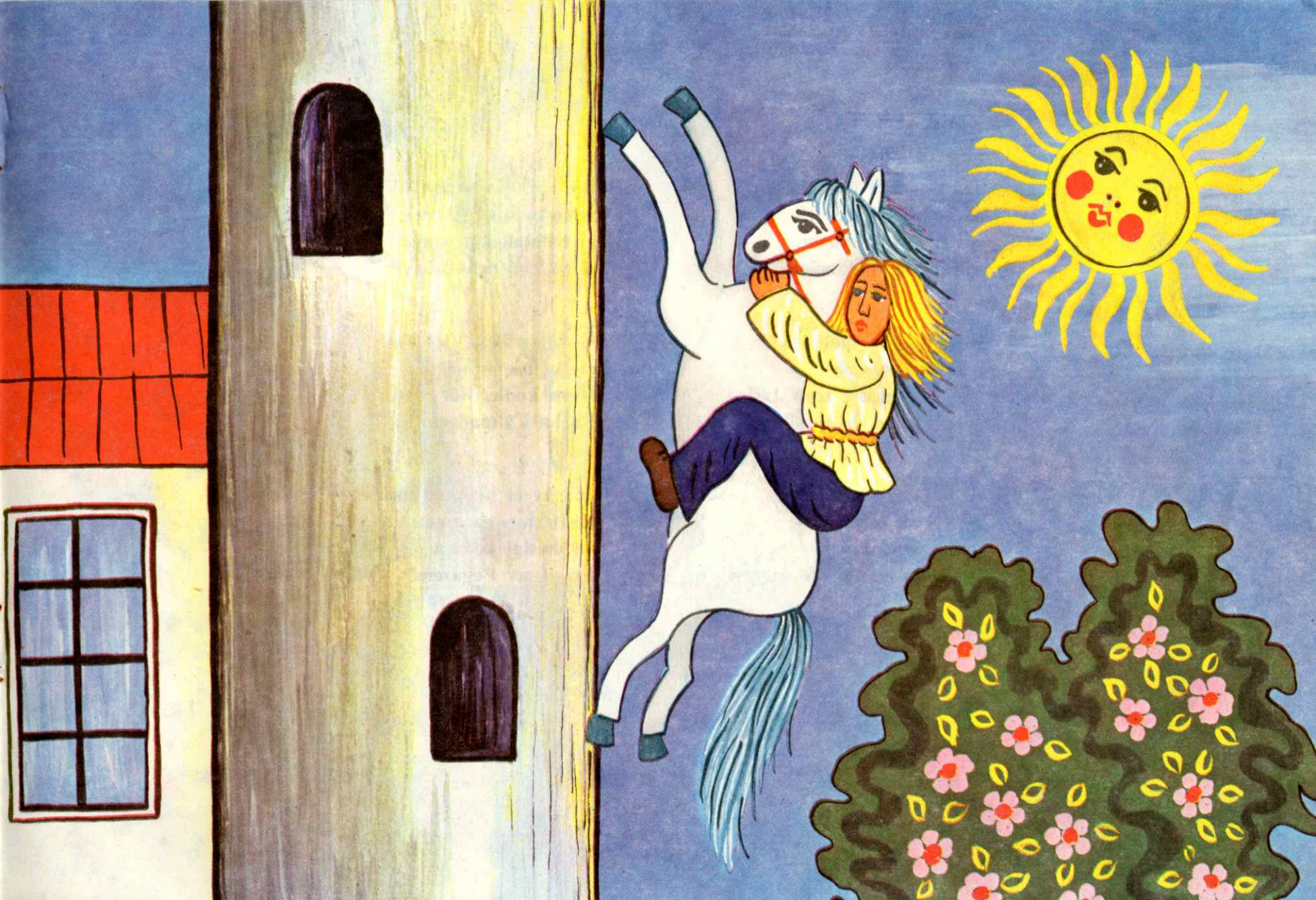
Czy puścisz mnie, królu,
wolno z konikami?
Król odrzekł: — No dobrze.
Wsiadaj, zaczynamy!

Wskoczył Jaś na Siwka,
w łeb go pocałował.
— Pokaż co potrafisz.
I już pocałował.

Już pnie się po murze,
coraz wyżej, wyżej...
Kopytka po ścianie,
coraz hyżej, hyżej...

Zachrapały nozdrza,
ogon się rozwinął,
pędzi Jaś na Siwku
z rozwianą czupryną.







Już w górze pod niebem,
aż na wieży szczycie
siedzi Jaś na koniu,
spisali się znakomicie!

Król w górę spogląda
i mruga oczami.
— Ależ zuch z tego Jasia,
zuch to nad zuchami!

Lecz jakże on teraz
opuści się z wieży?
Król głową kręci,
własnym oczom nie wierzy.

Bo Siwkowi skrzydła
wyrosły spod grzywy —
ni to ptak ogromny,
ni to koń prawdziwy!

— Wygrałeś, król słowa
nie cofnie swojego.
Bierz konie, wór złota,
Siwka i Gniadego.

Należy ci się pochwała,
i Siwkowi zarazem,
od dzisiaj konika
nazwiemy Pegazem!





© Copyright by Maria Majchrzak (poems)
Rozalia Szypuła (illustrations)

ISBN-83-00-02500-6

**Wydano na zlecenie
Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Twórców Ludowych**

Twórcy ludowi - dzieciom

KDTL -BIBLIOTEKA
Lublin

3453

Wybór
KRYSTYNA WIDERMAN

Redakcja i opracowanie graficzne
WIKTOR LICKIEWICZ

Wydanie II
Nakład 29.900 + 100 egz.
Ark. wyd. 1,8. Ark druk. 2.
Druk: Lubelskie Zakłady Graficzne im. PKWN,
Lublin, ul. Unicka 4. Zam. nr 309.

